

Jan Pietrzak

Żeby Polska była Polską

Z głębi dziejów, z krain mrocznych,
Puszcz odwiecznych, pól i stepów,
Nasz rodowód, nasz początek,
Hen od Piasta, Kraka, Lecha.
Długi łańcuch ludzkich istnień
Połączonych myślą prostą.
Żeby Polska, żeby Polska!
Żeby Polska była Polską!

Wtedy, kiedy los nieznany
Rozsypywał nas po kątach,
Kiedy obce wiatry grały,
Obce orły na proporcach-
Przy ogniskach wybuchała
Niezmierzona nuta swojska.

Żeby Polska, żeby Polska....

Zrzucał uczeń portret cara,
Ksiądz Ściegienny wznosił modły,
Opatrywał wóz Drzymała,
Dumne wiersze pisał Norwid.
I kto szablę mógł utrzymać
Ten formował legion, wojsko.

Żeby Polska, żeby Polska.....

Marek Grechuta

Solidarność

Solidarność

to podobnie czuć i myśleć

Solidarność

znaczy razem iść do celu

aż w ciemnym tunelu

światelko zabłyśnie

nadzieja,

na którą czekało tak wielu.

Solidarność

w walce o los sprawiedliwy

w dążeniu upartym

bo jutro wciąż lepsze

jest siłą co zburzy mur

jak kruche szyby

każdy cios zadany wolności

odeprze

Solidarność w walce o prawa

Solidarność w pracy dla chleba

Solidarność w nauce

no bo mądrości

dla dobra kraju dziś nam potrzeba

Krzysztof Dowgiałło
Ballada o Janku Wiśniewskim

Chłopcy z Grabówka, chłopcy z Chyloni
Dzisiaj milicja użyła broni
Dzielniśmy stali i celnie rzucali
Janek Wiśniewski padł

Na drzwiach ponieśli go Świętojańską
Naprzeciw glinom, naprzeciw tankom
Chłopcy stoczniowcy pomścijcie druha
Janek Wiśniewski padł

Huczą petardy, ścielą się gazy
Na robotników sypią się razy
Padają dzieci, starcy, kobiety
Janek Wiśniewski padł

Jeden zraniony, drugi pobity
Krwi się zachciało słupskim bandytom
To partia strzela do robotników
Janek Wiśniewski padł

Stoczniowcy Gdyni, stoczniowcy Gdańska
Idźcie do domu, skończona walka
Świat się dowiedział, nic nie powiedział
Janek Wiśniewski padł

Andrzej Waligórski
Sierpień 1980

W czasach, kiedy staniały łązy,
Bo nas byle kto na siłę rozczulał,
Nowym blaskiem zalśniło spod rdzy
Wyświechtane ongiś słowo „postulat”.
I już nie brzmi dla młodych jak szyfr
Stary wiersz o współczesnej nam treści:
„Są w ojczyźnie rachunki krzywd,
Obca dłoń ich też nie przekreśli”.
Pamiętajmy więc te noce nie przespane
I te bramy fabryczne wśród kwiatów,
Gdy przestała naraz być sloganem
Dyktatura Proletariatu,
I gdy słuchał w napięciu kto żyw
Niespokojnych, niepewnych wieści,
Bo w ojczyźnie są rachunki krzywd,
Ale obca dłoń ich nie przekreśli.
Będą z tego legendy i sagi,
Będą wiedzieć przyszłe pokolenia,
Że raz kiedyś narodowe flagi
Wywieszono bez rozporządzenia,
Że się zdarzył piękny, mądry zryw,
Że Polacy rzekli, gdy się zesli:
- Są w ojczyźnie rachunki krzywd,
Lecz nie obca dłoń je przekreśli.

Krzysztof Kasprzyk

Postulat 22

Przestańcie stale nas przeproszać
I mówić, że bładzicie
Spójrzcie na nasze zmęczone twarze
Szare i zmięte jak nasze życie
Przestańcie do nas apelować
O godność i dyscyplinę pracy
Wreszcie zacznijcie się zastanawiać
Gdy do nas wołacie „Drodzy Rodacy”
Przestańcie wmawiać nam głupotę
Anarchię i brak doświadczenia
Zamiast klajstrować, gdzie popadnie
Od siebie zacznijcie zmieniać
Przestańcie mówić o wrogości
Do ustroju i sąsiada
Policzcie ile wytrzymamy
A ile możemy innym dawać
Przestańcie dzielić nas i skłócać
Rozdzielać punkty, przywileje
Przemilczać niewygodne fakty
Fałszować historyczne dzieje.
Przywróćcie wartość wielu słowom
By już nie były pustymi słowami
By żyć z godnością i pracować
Z solidarnością między nami
Przestańcie stale nas przeproszać
I mówić, że bładzicie
Spójrzcie na nasze matki, żony
Szare i zmięte jak nasze życie.

Krzysztof Kasprzyk
Piosenka dla córki

Nie mam teraz czasu dla Ciebie
Nie widziała Cię długo matka
Jeszcze trochę poczekaj, dorośnij
Opowiemy Ci o tych wypadkach.

O tych dniach pełnych nadziei
Pełnych rozmów i sporów gorących
O tych nocach kiepsko przespanych
Naszych sercach mocno bijących.

O tych ludziach, którzy poczuli
Że są wreszcie teraz u siebie
Solidarnie walczą o dzisiaj
I o przyszłość także dla Ciebie.

Więc się nie smuć i czekaj cierpliwie
Aż powrócisz w nasze objęcia
W naszym domu, który nie istniał
Bo w nim brak było... prawdziwego szczęścia.

Zbigniew Warski
Bracie Jerzy przebacz nam

Ojczyznę kochałeś z całego serca
Jak chwast z dobrej ziemi wyrósł Twój morderca
Na nas dzisiaj spada winy ciężkie brzemie
Za to, że powstało zwyrodniałe plemię

Myśmy Cię nie strzegli, myśmy nie chronili
Myśmy dopuścili, aby Cię zabili
Winni Twojej męki, śmiertelnego krzyku
Ciebie dziś błagamy: Przebacz ,Męczenniku!

Chcemy być tak mężni, jak ty mężnym byłeś
chcemy być odważni, jak Ty nas uczyłeś
Chcemy kochać bliźnich, jak Ty ich kochałeś
Chcemy im przebaczać, jak Ty przebaczałeś.

Niełatwo nam uczniom Twą drogą podążać
I jak nas uczyłeś: „Dobrem zło zwyciężać”
Niegodni Twych nauk, dalecy od celu
Ciebie błagamy: Przebacz, Nauczycielu!

Ty nie dla zaszczytów, medali i sławy
Żyłeś i poległeś, broniąc świętej sprawy
Chociaż żyłeś skromnie, nie szukałeś glorii
Naród Cię wprowadzi do trwałej historii.

Gdy już będziesz Świętym, stań przed Bożym tronem
Proś o: „Solidarność” i bądź jej patronem.

Maciej Pietrzyk

Nie zapomnijcie tamtych dni

Nie zapomnijcie tamtych dni,
dni pełnych wiary, niepokoju i nadziei
Tych dni sierpniowych, co sprawiły,
że więcej nas łączy niżby mogło nas podzielić
Uformowani w kształcie znaków zapytania
Z wykrzyknikami na wyniosłych transparentach
Z hasłami nie dla wszystkich dziś do odczytania
Zgłodniali, wściekli i o zaciśniętych pięściach
I choć nie wszystkie nasze rany zagojone
Choć słów za mało powiedzieliśmy w tej sprawie
W jednej tonacji nasze myśli zestrojone
W Szczecinie, Gdańsku i Radomiu, i Warszawie
Koło historii wciąż zamyka się wśród cierpień
Osią jesteśmy niestety od pokoleń
Czerwiec, październik, krwawy grudzień, złoty sierpień
Zostaną lekcją wytrwałości, dumy, woli
Nie zapomnijcie tamtych dni,
dni pełnych wiary, niepokoju i nadziei
Tych dni sierpniowych co sprawiły,
że więcej nas łączy niżby mogło nas podzielić
Nie zapomnijcie tamtych dni
Nie zapomnijcie!

Zbigniew Oliwa
Ojczyzno ma...

Poprzez Kraj przeszedł okrzyk grobowy,
Kiedy kat podniósł znów krwawą dłoń.
Pozostały sieroty i wdowy,
Ojców, mężów nastąpił zgon.
Ojczyzno ma, tyle razy we krwi skąpana,
Ach, jak wielka dziś Twoja rana,
Jakże długo cierpienie Tve trwa.
Tyle razy pragnęłaś wolności,
Tyle razy tłumił ją kat,
Ale zawsze czynił to obcy
A dziś brata zabija brat
Biały Orzeł znów skępowany,
Krwawy łańcuch zwisa u szpon,
Lecz już wkrótce zostanie zerwany
Bo wolności uderzył dzwon
Ojczyzno ma...
O, Królowo Polskiej Korony,
Wolność, pokój i miłość racz dać,
By ten naród boleśnie dręczony,
Odtąd wiernie przy Tobie trwał!
O Matko ma,
Tyś Królową polskiego narodu
Tyś Wolnością w czasie niewoli
I nadzieją, gdy w sercach jej brak.

Wojciech Młynarski
Róbmy swoje

Raz Noe wypił wina dzban
I rzekł do synów - Oto
Przecieki z samej góry mam,
Chłopaki, idzie potop!

Widoki nasze marne są
I dola przesądzona,
Rozdzieram oto szatę swą,
Chłopaki, jest już po nas!

A jeden z synów, zresztą Cham,
Rzekł - Taką tacie radę dam:
Róbmy swoje,
Pewne jest to jedno, że
Róbmy swoje,
Póki jeszcze ciut się chce,
Skromniutko ot, na swoją miarkę
Majstrujmy coś, chociażby arkę - tatusiu,
Róbmy swoje,
Może to coś da? Kto wie?...

Jacek Bierezin

Przyszli o pierwszej w nocy

Przyszli o pierwszej w nocy
wyłamali drzwi łomem
nie byli w mundurach policyjnych
lecz w mundurach armii zbawienia
w kożuszkach garniturach krawatach
w niebieskich skarpetkach z przydziału
bo oszczędzają cywilne na cywilne okazje
Z marynarkami nieco wypchanymi
po lewej stronie z czego wywnioskowałem
że żaden z nich nie jest mańkutem
Nic nie będzie już panu potrzebne -
mówili - wyrzucając mi z torby
długopis zeszyt i scyzoryk
Nie będziemy robili rewizji
pan pojedzie z nami
Zawieźli mnie na śmierdzącą komendę
kolejną w życiu śmierdzącą komendę
zadawałem sobie retoryczne pytanie dlaczego
komendy komunistyczne muszą śmierdzieć
Zobaczyłem wielu ludzi wyglądających tak
jak wygląda człowiek po godzinie snu
podczas której zatrafił piąty anioł
spadła gwiazda z nieba na ziemię
i zaczęła się noc długich noży

Autor anonimowy

Boże nasz

My stoczniowcy i portowcy dzisiaj tu
Zwyciężymy, przeżyjemy cały trud
By mieć jutro zapewnione
Wolne Związki utworzone
I do pracy przystąpimy już.

Boże nasz, Boże nasz, Boże nasz
Jak ten strajk, jak ten strajk długo trwa
Więc dlaczego przetrzymują
Postulatów nie przyjmują
Niech pomyślą ile to kosztuje nas

Nasze serca, nasze myśli wciąż tam są
Kiedy grudzień przypomina się
Teraz wiemy jak strajkować
I jak z rządem pertraktować
By żądania nasze wypełniły się.

Boże nasz, Boże nasz...

Leszek Wójtowicz

Moja litania

Jaki jeszcze numer mi wytniesz,
W którą ślepa skierujesz ulicę?
Ile razy palce sobie przytnę,
Nim się wreszcie klamki uchwycę,
By otworzyć drzwi do twego serca,
Które przeszło już tyle zawałów...?
Czy nikogo więcej nie obudzą
W twym imieniu oddane wystrzały?

Nie pragnę wcale byś była wielka,
Zbrojna po zęby, od morza do morza
I nie chcę także, by cię uważano
Za perłę świata i wybrankę Boga.
Chcę tylko domu w twoich granicach,
Bez lokatorów stukających w ściany,
Gdy ktoś chce trochę głośniej zaśpiewać
O sprawach, które wszyscy znamy.

Jakim ludziom jeszcze pozwolisz,
By twym mózgiem byli i sumieniem?
Kto z przyjaciół pokaże mi blachy,
Kładąc rękę na moim ramieniu?
Czy twój język nadal pozostanie
Arcyszefem nie do rozwiązania,
Czy naprawdę zaczęłaś odpowiadać
Na najprostsze zadane pytania?

Nie pragnę wcale...

Ile razy swoją twarz ukryjesz
Za zasłoną flag i transparentów,
Ile lat będziesz mi przypominać
Rozpędzony burzą wrak okrętu?
Tą litanią się do ciebie modłę,
Bardzo bliska jesteś i daleka,
Ale jest coś takiego w tobie,
Że pomimo wszystko wierzę... czekam...